

Ceny prenumeraty:

We Lwowie
bez doręczenia do domuZ p
Zag
Con

i na prowincji:

20 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykt. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadst. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe.
Adm. Redakcji, Adm. i Redakcji
Lwów ul. Zimarska 11-15.
Biuro drukarni na Zimarskiej 24

Polskie

wychodzi codziennie rano

Korespondencje i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakł. dem. Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Jaworzyna.

Spór graniczny między Polską a Czecho-Słowacją o wąską górską i dwie dolne tatrzańskie, jest niewątpliwie, w obliczu wielkich przemian, jakie się na karcie Europy ostatnimi czasy dokonały, drobiazgiem. Jednakże jest faktem, którego nie dostzegając byłoby biednym nie do darowania, że ta drobna i pozornie lokalnego tylko znaczenia kwestia graniczna należy do rzędu tych problemów, od których rozwiązanie zależy będzie ułożenie się stosunków polsko-czeskich na daleką metę. Stało się to dlatego, że naród nasz posiada pełną świadomość, iż od pomyślnego załatwienia sprawy Jaworzyny, zależy będzie, czy Tatry, góry, które od wieków przywykliśmy uważać za polskie, wejdą choć w połowie w granice Państwa polskiego, czy też prze-ważające części znajdują się na terytorium czesko-słowackiej republiki.

Dziś sprawa Jaworzyny weszła w nowe stadium. Prasa czeska, która temu zagadnieniu poświęca wiele uwagi, przynosi w ostatnich dniach zapowiedź ważnej zmiany w dotychczasowym stanowisku sfer politycznych republiki. Podany na innym miejscu znamienne i bynajmniej nieodosobnione poglądy „Czeskiego Słowa“. Mamy powody mniemać, że głosy czeskich publicystów nie są sprzeczne z opinią rządu czesko-słowackiej republiki. Dlatego przywiązujemy wielką wagę do ich treści.

Zmiana stanowiska czesko-słowackiego w sprawie Jaworzyny wyraża się przedewszystkiem w następujących momentach:

1) Opinia społeczeństwa czesko-słowackiego docenia fakt, że kwestia Jaworzyny jest dla Polski „sprawą niezmierznie ważną“.

2) Stwierdza, że dla Czecho-Słowacji kwestia ta nie jest kwestią prestige'u państwowego.

3) Stwierdza, że posiadanie lub oddanie Jaworzyny winno być uzależnione od jej znaczenia wojakowego.

4) Uważając, że oddanie Jaworzyny Polsce zagraża na wypadek wojny, koleji koszycko-bogumińskiej, godzi się na proponowaną przez Polskę wymianę terytorjów pod warunkiem dania gwarancji pokojowej polityki z naszej strony.

Spółeczeństwo polskie może tylko ze szczerem zadowoleniem powitać zmianę nastrojów w opinii naszych sąsiadów. Zającie konkretnego stanowiska i zawarta w opinii prasy czeskiej obietnica rzeczowego traktowania zagadnienia, stwarza możliwość pomyślnego załatwienia sprawy, a w następstwie ułatwi zadanie tym naszym czynnikom sejmowym i politycznym, które popierają bez zastrzeżeń pokojową politykę ministra Skirmunta i pracują nad zrealizowaniem polsko-czeskiego zblżenia.

Nie ulegamy złudnemu optymizmowi, abyśmy nie dostrzegali wszystkich trudności, jakie muszą być jeszcze pokonane, zanim sprawa Jaworzyny dojdzie do rozwiązania. Wysłany z tamtej strony argument strategicznej natury, uprawia nas — przyznać to należy otwarcie — w niemły kłopot. Przedewszystkiem dlatego, że nie jest nam jasne, w jaki sposób posiadanie Jaworzyny, oddanej od dolny Poradzi lancuchem niebotycznych i nadzwyczaj trudnych do przełamania gór, może dać Polsce jakiegokolwiek korzyści strategiczne wobec wspomnianej linii kolejowej, której na wypadek wojny i tak w licznych innych miejscach nierównie łatwiej zagrozić możemy. Jest to dla nas tembardziej nie jasne, że opinia o strategicznej bezwartościowości Jaworzyny podzielają również najznakomitsi francuscy politycy i wojskowi.

Jaworzyny nie żądamy od Czecho-Słowacji bez jakiegokolwiek okoliczności, że w zamian oferujemy im zimy i załudniony kawał polskiego Spisza, pod względem gospodarczym zapewne nierównie cenniejszy, nie powinni budzić podejrzenia, że zabiegając tak usilnie o Jaworzynę, mamy jakieś ukryte, a wrocie dla republiki czesko-słowackiej zamiary. Wbrew wszelkim teoriom materializmu dziejowego, interes nasz dla Tatr i Jaworzyny jest w gruncie rzeczy idealnej natury.

Albowiem, gdybyśmy przypuścili, że posiadanie Jaworzyny daje Polsce jakieś atuty strategicznej natury, to oceniając obiektywnie pozycję Czecho-Słowacji

w stosunku do jej sąsiadów, musimy, że jej obawy o znaczenie strategiczne Jaworzyny nie są w właściwej formie ujęte. Zdaje się nam, że nie tyle chodzi o to, czy przez wymianę Jaworzyny zmniejszy się bezpieczeństwo kolei bogumińsko-koszyckiej, ile raczej, czy utrzymanie Jaworzyny przy republice na tyle wzmacnia pozycję strategiczną Czecho-Słowacji, iżby stała się dla niej obojętną kwestią jej stosunku do Polski. Sądymy także, że niema lepszych „gwarancji pokojowej polityki“, jak usunięcie drogi wzajemnych ustępstw, dzielących oba narody kwestii spornych. Znakomite wzory, jakie nam daje dzieje powstania ententy, gdzie potrafiło pogodzić w sposób godny podziwu antagonizmy francusko-angielski i angielsko-rosyjski, powinny znaleźć naśladowców w przygotowaniu czesko-polskiego przymierza. Chwila obecna, wysuwając na plan pierwszy, sprawę Jaworzyny, która dla Czechów nie jest kwestią prestige'u, dla Polski zaś posiada wielkie pretium affectionis, nie powinna być zaniedbowana i nie powinna narazić na szwank interesów o znaczeniu ogólnopństwowym dla stron obu. Rozum polityczny mężów kierujących nawa republiki czesko-słowackiej, którego liczne dowody widzieliśmy

w latach ostatnich, pozwala spodziewać się, że sygnał zwołania przez prasę czeską zmiany nastrojów, doprowadzi do usunięcia z drogi polsko-czeskiego zblżenia, tej poważnej przeszkody, jaką stała się niezafatwiona nie z naszej winy, przy delimitacji sprawy Jaworzyny.

Pod adresem naszych pełnomocników w Pradze jedna uwaga. Dziwna i niezrozumiała wydaje się nam wiadomość o udzielonej jakoby z naszej strony zgodzie na podział terytorium Jaworzyny. Dwie są tylko możliwe granice na spornym odcinku: albo grzbiet główny Tatr przez Polskę Grzebien i Lodowy, albo status quo, uświęcony stuletnią przeszłą tradycją, t. j. grzbiet Zabiego i linia Bialki. Wszystko inne będzie czystą dowolnością, przecięciem, pozbawionem jakiegokolwiek geograficznej, ekonomicznej, czy politycznej wrażliwości. Terytorium Jaworzyny jest bezładnym pustkowiem, nie może być zatem dzielone, chociażby wbrew naturze, ale w uznaniu zasady narodowościowej. Dlatego podział Jaworzyny, obszaru i tak niezmiernie małego, nie znajdzie nigdy usprawiedliwienia.

Ameryka nie weźmie udziału w konferencji w Genewie.

N. York. (AW.) Wedle „N. Y. Herald“ prez. Harding przesłał już do Rzymu odpowiedź na zaproszenie wzięcia udziału w konferencji genueńskiej, w

którem oświadcza, że Ameryka nie weźmie udziału w tej konferencji, uczyni jednak ze swej strony wszystko dla gospodarczej odbudowy świata.

Anglia sprzeciwia się naradom przed konferencją w Genewie.

Paryż. (AW.) Korespondent londyński „Tempsa“ przypuszcza, że Anglia odrzucając myśl urządzenia narad delegatów Anglii, Francji i Włoch przed konferencją genueńską, ma na celu zapewnienie zupełnej swobody obradom genueńskim. Anglia występuje również przeciw zaproszeniu przedstawicielstwa Ligi Narodów do Genewy.

Weiden. (AW.) Wedle wiadomości tutejszych koł rządowych, konferencja genueńska odbędzie się w oznaczonym terminie 8 marca br. Wezwano Austrię do natychmiastowego wyznaczenia swych delegatów na tę konferencję.

Poincare za porozumieniem się przed Genewą i za odroczeniem konferencji do czerwca.

Paryż. (PAT.) Na ostatnim posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych — zabrał głos Poincare podkreślając konieczność porozumienia się rządów Francji, Anglii i Włoch przed przystąpieniem do konferencji genueńskiej, tak, by na tej konferencji można było wystąpić z programem konkretnym i gruntownie opracowanym. Premier dał następnie do zrozumienia, że chce, aby prace przygotowawcze sprzymierzonych wydały należycie owoce, winny potrwać przynajmniej 3 miesiące, wobec czego konferencja mogłaby się odbyć zdaniem Poincarego nie wcześniej niż w maju lub czerwcu br.

Memoriał Francji w sprawie konferencji genueńskiej — mówił premier — wspomina między innymi o ewentualnych próbach przewrotu monarchistycznego na Węgrzech. Usłowanie takie mogłoby wrogo usposobić małą ententę i Włochy. Francja nie tolerowałaby takiego zamachu na traktat pokojowy. Zresztą — zaznaczył Poincare — dr. Benesz, który

jest w drodze do Paryża, będzie się mógł w tej kwestii wypowiedzieć. Jak wynika z oświadczenia premiera, memoriał, który dotychczas został wysłany tylko do Londynu, będzie zapewne jeszcze w dniu dzisiejszym zakomunikowany rządowi włoskiemu, belgijskiemu, japońskiemu, jugosłowiańskiemu, czesko-słowackiemu, rumuńskiemu i polskiemu.

Paryż. (PAT.) Flavas. Oświadczenie prezydenta ministrów Poincarego w komisji dla spraw zagranicznych Izby deputowanych wywarło głębokie wrażenie. Członkowie komisji stwierdzili jednomyślnie, że prezydent ministrów w notach przesłanych do Londynu w sprawie układu gwarancyjnego i konferencji w Genewie, był tłumaczem opinii całej Izby. Prezydent ministrów nie uczynił wcale rewelacji, a sprecyzował tylko kilka punktów i wskazał na konieczność porozumienia się między rządami Francji, Anglii i Włoch, aby państwa te mogły przybyć do Genewy z konkretnym programem.

Porozumie się Anglii i Francji w sprawach blizkiego wschodu.

Paryż. (Tel. wł.) 10 lutego. „Matin“ donosi, że anglo-francuskie różnice zdań w sprawie wschodniej zostały w przeważnej części usunięte. Osiągnięto porozumienie co do następujących spraw:

1. Rząd turecki udzieli zapewnienia co do ochrony ludności chrześcijańskiej w Azji Mniejszej;
2. Obszar Smirny zostanie pod zwierzchnictwem Turcji, jednakże otrzyma on autonomię;

3. W Tracji będą poczynione poprawki graniczne;
4. Państwa sprzymierzone obowiązują się do zastosowania środków przymusowych wobec Turcji lub Grecji o ile jedno z państw sprzeciwi się warunkom porozumienia się państw sprzymierzonych;
5. Anglia uzna układ angorski po przeprowadzeniu pewnych poprawek.

Orlando tworzy nowy gabinet włoski.

Wiedeń. (PAT.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Rzymu, że prezydent Izby De Nicola dlatego nie podjął się utworzenia gabinetu, ponieważ demokracja nie zgodziła się na warunki postawione przez katolików na wypadek udziału w rządzie. Odmowa De Nicolii wywarła w Izbie wielkie wrażenie. Mówiono o roz-

wiązaniu Izby i rozpisanu nowych wyborów. „Corriere della Sera“ donosi, że gdyby Orlando nie powiodło się utworzyć gabinetu, którą to misję król mu powierzył, wówczas brany będzie pod uwagę gabinet Giolittiego.

Przegląd polityczny

GWARANCJE ANGIELSKIE

Przywódca robotniczy Clynes zainterpelował rząd, jakie jest jego stanowisko w stosunku do Francji. Układ zawarty z Francją i Belgją jest tego rodzaju, iż nie gwarantuje bezpieczeństwa Francji w przyszłości a tem samem i pokoju światowego. Partja robotnicza jest przekonana, że bezpieczeństwo i dobrobyt Francji najlepiej będą w przyszłości zagwarantowane w ten sposób, jeżeli świat będzie miał do niej zaufanie i jeżeli związek narodów stworzy dla niej gwarancje przeciwko ewentualnemu atakowi. Takiego ataku nie powstrzyma układ między Francją a tem lub innym państwem.

W odpowiedzi na tę interpelację oświadczył L. George: Uchwały powzięte na konferencji pokojowej w Hadze miały charakter ogólny i mimo to w czasie wojny światowej okazało się, że były bezskuteczne. Natomiast w Waszyngtonie zawarto umowy, na mocy których określono liczbę okrętów wojennych, ich armat i załóg. Wynikła stąd dla angielskiego budżetu oszczędność wielu milionów funtów.

Co do działalności Rady Najwyższej to przeprowadziła ona rozbrojenie Niemiec, które musiały znieść obowiązkową służbę wojskową. Nastąpiły zarządzania z jej strony, które gwarantują Francji znaczne sumy tytułu reparacji. Do tych wyników nie doszło się zaraz na pierwszej konferencji Rady Najwyższej. Działano stopniowo i osiągnięto duży rezultat a mianowicie zapobieżono przerodzeniu się konfliktu w wojnę.

Polityka Anglii wobec Francji jest polityką przyjaźni i wspólnej pracy w interesie pokoju. Przyjaźń nie jest podporządkowaniem się ani też powolnością. Łączy się z nią uczciwa współpraca, chociaż w czasie doboru jej sposobów nie zawsze panowała zgodność.

Co się tyczy paktu gwarancyjnego z Francją, to ma on to sprawić, aby Francja nie czuła się odosobnioną. Przypominam, iż Izba gmin swego czasu przyjęła traktat gwarancyjny pod warunkiem, że będą go także ratyfikowały Stany Zjednoczone. Podobnie jak wówczas tak i co do planowanego paktu z Francją rząd da Izbie gmin sposobność do dyskusji. Izba będzie mogła wtedy przyjąć go albo odrzucić.

Dalej mówił L. George o propozycjach dotyczących skreślenia długów wojennych w interesie gospodarczej odbudowy świata. Wielka Brytania jest gotowa do dyskusji w tej sprawie, pod warunkiem, że tę samą gotowość objawiają zarówno wszyscy wierzyciele jak i dłużnicy. Byłoby jednak niesłusznym żądanie, aby Wielka Brytania sama jedna zrzekła się swoich wierzytelności.

O kwestii egipskiej nie może L. George dać dzisiaj ścisłych wyjaśnień, gdyż przedtem musi odbyć naradę z marszałkiem Alamy, który właśnie znajduje się w drodze do Londynu. W jakikolwiek sposób kwestja ta będzie rozwiązana będą przy jej uregulowaniu musiały być wzięte w rachubę dwa zasadnicze momenty. Egipt jest pewnego rodzaju pomostem, który łączy wschodnie i zachodnie obszary imperjum brytyjskiego. Egipt widział w czasie wojny miliony żołnierzy z Australii, Nowej Zelandji i Indji, przejeżdżających do Europy. Gdyby Egipt był wówczas niezawisły i gdyby się nie znajdował pod kontrolą Wielkiej Brytanji, być może byłbyśmy w wojnie światowej o wiele słabsi. Trzeba także mieć na względzie bezpieczeństwo, jakie daje protektorat angielski osobom należącym do wszystkich prawie narodów, które inwestowały kapitały w Egipte.

Ta okoliczność nakłada na Wielką Brytanię także w przyszłości odpowiedzialność.

Co do układu irlandzko-angielskiego oświadcza L. George, że projekt ustawy, którego celem będzie przeprowadzenie układu, rząd wniesie w ciągu dwu dni, i że wraz z tym układem rząd stoi i pada. (Pat.)

L. George mówiąc w Izbie gmin o układzie francusko-angielskim zaznaczył, że zdaniem jego byłoby wielkim błędem rozszerzenie układu gwarancyjnego do rozmiarów traktatu zaczepno-odpornego, jak tego domagał się jeden z przedmówców. Od chwili zakończenia wojny dąży L. George do porzucenia tego pierścienia przymierzy wojskowych, który mieści w sobie więcej niebezpieczeństwa niż gwarancji pokojowych. Co do konferencji w Genui, powiedział L. George, że obecne stosunki gospodarcze w Europie mogą być zmienione tylko wspólnym wysiłkiem, dlatego też została zaproponowana konferencja w której mają wziąć udział wszystkie kraje europejskie. Niemcy nie mogły być wykluczone od tej konferencji ze względu na swoje położenie geograficzne, na wielkie zasoby oraz na zdolności. Nie można było wykluczyć także Rosji, ponieważ odbudowa Europy Środkowej nie da się przeprowadzić bez odbudowy Europy Wschodniej. L. George jest przekonany, że konferencja genueńska będzie dużym krokiem naprzód w dziedzinie odbudowy gospodarczej a wyniki jej będą miały dla Europy podobne znaczenie jak konferencja waszyngtońska dla Dalekiego Wschodu. W ciągu ostatnich 10 miesięcy dążono do zażegnania wojny turecko-greckiej. L.

George sądzi, że konferencja ministrów spraw zagranicznych państw sprzymierzonych doprowadzi do pomyślnego załatwienia tej sprawy. W rokowaniach z ministrami egipskimi poszedł rząd angielski dość daleko w kierunku uwzględnienia żądań egipskich w dziedzinie samorządu. Stanowisko rządu angielskiego w tej sprawie jest takie, że wspomniane koncesje nie powinny zaszkodzić Anglii. Wojska angielskie nie mogą być wycofane z Egiptu. Położenie w Indjach jest groźne. Nadszedł czas, w którym trzeba będzie w Indjach wymusić poszanowanie ustaw.

(Reuter.)

LORD CECIL O PRZYJAŹNI ANGLJO-FRANCUSKIEJ.

W Izbie gmin lord Cecil oświadczył, że utrzymanie przyjaźni anglo-francuskiej ma wielkie znaczenie dla pokoju światowego. Przymierze jednak tych dwóch narodów zwrócone ostrzem przeciw Niemcom jest niepożądane. Nie przyczyni się do uspokojenia Niemiec, zagrożenie im nową wojną w przyszłości bo będą musiały wtedy szukać sojuszu z Rosją. Rozum polityczny dyktuje konieczność przyjęcia Niemiec do sojuszu państw zachodnich. W Izbie gmin padały również głosy przeciw szukaniu przymierza z Francją, która naraziła naród angielski na przykre doświadczenia swą polityką w sprawach bliskiego Wschodu. (AW.)

Mowa Lloyd George'a w angielskiej Izbie gmin

Londyn. (PAT.) Reuter. L. George mówiąc w Izbie gmin o układzie francusko-angielskim zauważył, że zdaniem jego byłoby wielkim błędem rozszerzać układ gwarancyjny do rozmiarów traktatu zaczepno-odpornego jak tego domagał się jeden z mówców. Od chwili zakończenia wojny dąży L. George do porzucenia tego pierścienia przymierzy wojskowych, który Europę dzielił na zbrojne obozy i mieścił w sobie więcej niebezpieczeństwa niż gwarancji pokoju.

O konferencji w Genui powiedział L. George, że obecne stosunki gospodarcze w Europie mogą być zmienione tylko wspólnym wysiłkiem i dlatego też została zaproponowana konferencja, w której mają wziąć udział wszystkie kraje Europy. Niemiec nie można wykluczyć od tej konferencji z powodu ich położenia geograficznego, ich wielkich zasobów oraz szczególnych zdolności. Nie można też wykluczyć i Rosji, albowiem dopóki Europa wschodnia znajduje się w stanie ruiny, dopóty nie może być mowy o odbudowie Europy Środkowej. L. George jest przekonany, że konferencja stanie się cennym krokiem naprzód w dziedzinie odbudowy gospodarczej, a wyniki jej będą miały dla Europy znaczenie podobne

do tego, jakie miała konferencja waszyngtońska dla Dalekiego Wschodu.

W ciągu ubiegłych 18 miesięcy czyniono wiele prób zażegnania wojny między Turcją i Grecją. Mówca oczekuje, że konferencja ministrów spraw zagranicznych państw sprzymierzonych doprowadzi do sprawiedliwego zarówno dla Grecji jak i dla Turcji uregulowania sprawy.

W rokowaniach z ministrami egipskimi poszedł rząd angielski dość daleko w kierunku uwzględnienia żądań egipskich w dziedzinie samorządu. Stanowisko rządu angielskiego w tej sprawie jest takie, iż koncesje wspomniane nie powinny przynieść szkody Anglii. Wojska angielskie nie mogą być wycofane z Egiptu.

Położenie w Indjach jest groźne. Nadszedł czas, w którym trzeba będzie w Indjach wymusić poszanowanie ustaw.

Londyn. (PAT.) Churchill i Chamberlain wypowiedzieli się w Izbie gmin za koniecznością układu anglo-francuskiego, przedstawiając, że już utrzymanie tego układu jest konieczne dla Anglii.

SYTUACJA W INDIACH BARDZO POWAŻNA.

Londyn. (PAT.) „Pal Mail and Globe” dowiaduje się, że z Indji nadchodzą bardzo niepokojące wiadomości, a sytuacja budzi wielkie obawy.

POMOC DLA AUSTRII.

Londyn. (PAT.) (WBK.) W przemówieniu, wygłoszonym w Izbie gmin, oświadczył L. George w sprawie Austrii, co następuje: Austrii grozi ruina gospodarcza, która nie mogłaby pozostać bez ujemnego wpływu na stosunki w Europie środkowej. Rząd za-

proponował udzielenie Austrii kredytu 3 miliony funtów, uchwalonego w swoim czasie przez Izbę gmin na rzecz stosunków gospodarczych Austrii środkowej. Następnie oświadczył L. George, że Francja jest również gotowa udzielić Austrii zaliczek.

Strajk w Niemczech.

Berlin. (PAT.) Według doniesienia ministerstwa komunikacji, strajki spowodowane strajkiem kolejowym wynoszą kilkaset milionów marek. Ruch kolejowy podjęto dziś w całej pełni.

Berlin. (PAT.) „Vorwärts” nazywa strajk zbrodnią, popełnioną na ludności Berlina. Strajk, który miał robotników przybliżyć o krok „do raju” przyniósł im ciężkie straty.

Niemcy przygotowywali powstanie na Górnym Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 II. „Gazeta Poranna” otrzymała cały szereg informacji o przygotowaniach Niemców, którzy projektowali nowy zamach zbrojny na Górnym Śląsku. Sytuacja przedstawia się następująco:

Pod wpływem wiadomości o rozterkach pomiędzy Anglią a Francją, Niemcy postanowili przyspieszyć od dawna planowany zbrojny wybuch na Górnym Śląsku. Datę wybuchu wyznaczono między 14 a 20 stycznia. Oczekiwano tylko wyjazdu Calandra.

Celem ruchu było wymordowanie lub rozbrojenie załóg francuskich, napady na ludność polską, wywiezienie lub wymordowanie działaczy polskich i zagarnięcie całego Górnego Śląska.

Niemcy posiadają obecnie 17.000 ludzi uzbrojonych w Gliwicach, 8000 w okręgu raciborskim, 5000 w okręgu kluczborskim, w powiecie lublińskim stoją

3 kompanie „Orgeschu”. Jakże silny mają koło Opola nie dalo się stwierdzić. Znaczne grupy posiadają pod Brzegiem i Niemodlinem. Pozycja pod Górą św. Anny obsadzona jest przez regularną armię hawarską w przebraniu. Na Górnym Śląsku ukryty jest pełny skład artylerji dla kilkunastotysięcznej armji.

Trzy pociągi pancerne miały operować na Kędzierzynie, inne trzy na Wielkie Strzelce, a dalsze trzy w stronę Bytomia. Również w kierunku Raciborza miało operować trzy pociągi pancerne. W centrum ataku miały być Gliwice.

Stwierdzono, że niemiecki ruch zbrojny finansowany jest przez magnatów niemieckich.

Plany Niemców zostały udaremnione przez czujność władz francuskich, które zapobiegły wybuchowi. Napad na załogę francuską w Gliwicach był tylko aktem zemsty za wykrycie składów broni.

NIEZADOWOLENIE Z UKŁADÓW POLSKO-NIEMIECKICH W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 II. Układy w sprawach śląskich wywołały na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej niezadowolenie z powodu ustępstw, poczynionych przez delegację polską w sprawach walutowych. Następstwem tych ustępstw będzie przemysł po polskiej stronie G. Śląska w znacznie gorszych warunkach, niż po stronie niemieckiej.

Jak się dowiadujemy, niezadowolającym jest również punkt układu, dotyczące dostarczania produktów

ATMOSFERA PRZESILENIOWA W KOLUJARACH SEJMOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 II. W koluarach sejmowych daje wyczuwać się silne zaniepokojenie, jakie zazwyczaj występuje przed przesłaniem rządowem.

Z jednej strony ludowcy i socjaliści prawdopodobnie za namową Betwederu zaczynają atakować Skirmunta. Z drugiej strony w sferach poselskich coraz silniej daje się zauważyć rozczarowanie w stosunku do Michalskiego. Do tej chwili bowiem ani jeden z planów przez niego zakreślonych nie został urzeczywistniony.

Co więcej: Michalski przekroczył pozwolenia przez Sejm cyfrę drukowania banknotów. Na komisji skarbowo-budżetowej w dyskusji nad nową emisją 20 milionów marek p. zachowywał się już nie zwaśnionym mu tupetem, ale raczej bardziej pokornie.

Porateni rozliczne konferencje przewodców klubów robią wrażenie zbliżającego się kryzysu gabinetowego.

Nastroje niemieckie w Gdańsku.

(Korespondencja własna).

Gdańsk, w lutym.

Wojna światowa Niemców niczego nie nauczyła. Jakimi byli przedtem, pozostali nadal. Powinny to sobie uświadomić te sfery społeczeństwa polskiego, które ludzą się, że jest możliwym ścisłe porozumienie się z Niemcami. Nastroje, panujące w W. M. Gdańsku dowodzą, że jest inaczej. Z ostatnich czasów można zarejestrować kilka charakterystycznych pod tym względem faktów.

Niemcy są wprawdzie oficjalnie republiką; duch monarchistyczny jest jednak bardzo silny a interesowane kółka nie ustają w przygotowywaniu do przywrócenia cesarstwa Hohenzollernów. Między innymi ośrodkami Gdańsk, posiadający stosunkowo dużo samodzielności, jest uważany powszechnie za twierdzę i ostoję cesarystwu, oraz azylum i punkt oparcia dla monarchistycznych działaczy. Nie są to gołosłowne twierdzenia. Pominawszy poczynania, które z natury rzeczy nie dostają się do publicznej wiadomości, oficjalne wystąpienia są wystarczającym tego dowodem.

Niemcy stały się republiką. Gdańsk jest Wolnym Miastem — „suwerennym“! Mimo to w Gdańsku obchodzono dnia 27. stycznia br. nadzwyczaj uroczyste rocznice urodzin... cesarza Wilhelma II. Nie była to zaś tylko spontaniczna manifestacja ludności, bo w obchodzie brał udział między innymi przedstawiciel władz, jak wiceprezydent Senatu, a więc reprezentant „suwerenności“ W. M. Gdańska, poprzedni marszałek Sejmu gdańskiego, rektor politechniki, który w płomiennej mowie zapewniał Wilhelma II, że jego pruski lud (w Gdańsku) stoi przy nim i tworzy dokół niego niewidzialny mur i że nie może odłączyć nas. Niemiec od Gdańszczyzny od niego. Mowę swą zakończył rektor okrzykiem: Niech żyje król! (oczywiście Wilhelm II, król pruski). Jeżeli kto, to my Polacy wiemy, co to jest patriotyzm, uczucie miłości do ojczyzny i umiłowanie języka ojczystego. Jednak tego rodzaju manifestacja urzędowa na cześć histryjona na tronie cesarskim jest zgola niewłaściwa i daje nam wyobrażenie o poziomie także najwyższych świeczników niemieckich w Gdańsku.

Gdańsk posiada technikę. Otóż, gdy zastanawiano się nad tem, z jakiego powodu ustanowić święto akademickie na tej uczelni, uchwalono wybrać w tym celu rocznicę założenia cesarstwa niemieckiego. Nasuwa się pytanie, czy nie byłoby właściwszem i współczesniejszem obchodzenie rocznicy powstania republiki niemieckiej lub choćby utworzenia Wolnego Miasta Gdańska, skoro ten zakład naukowy znajduje się w Gdańsku i jest utrzymywany z tego funduszy. — Z kół niemieckich w Gdańsku prowadzi się wyteżoną agitację po całych Niemczech, aby do Gdańska na technikę ściągnąć jak najwięcej Niemców a tem samem ograniczyć napływ Polaków, oraz ewentualnie innych narodowości. Przy przyjmowaniu na technikę Polakom robi się wszelakiego rodzaju trudności. Niemcom natomiast zapewnia się najdalej idące ułatwienia, rozdaje stypendja itd. Zapominają władze akademickie, że Senat W. M. Gdańska zobowiązał się nie tylko nie szkanować Polaków na technice gdańskiej, lecz zapewnić im pełne równouprawnienie a nadto uwzględnić kulturalne wymagania polskie.

Wpływowa także w Gdańsku partia centrowców katolickich ogłosiła niedawno w swym tutejszym organie konieczność prowadzenia na gruncie gdańskim polityki gdańskiej w przeciwieństwie do uprawianej dotąd polityki par excellence niemieckiej. Tak wygląda teoria. Tymczasem ta sama partia w kilka dni później zgłosiła w sejmie wniosek, skierowany przeciw Polakom. W swym wniosku wzywają mianowicie centrowcy rząd gdański, aby poczynił odpowiednie zarządzenia przeciw rzekomemu wykupywaniu nieruchomości w Gdańsku przez Polaków.

Gdy chodziło o zaopatrzenie Gdańska w ziemię, rząd polski uczynił ze swej strony wszystko, nawet ze skądą dla swych obywateli, aby Gdańskowi ziemniaki na czas dostarczyć. Tymczasem nastąpiło opóźnienie wylądowania z winy i niedbalstwa Senatu gdańskiego. Zamiast uznać swój błąd a dobrą wolę i wielką życzliwość Polski, nie tylko działacze niemiecko-nacjonalistyczni, ale nawet odnośne urzędowe organa gdańskie, które najbardziej zawiniły, miały naprawdę niemiecką odwagę... roznożać szkalującą nagonkę na Polskę, że rząd polski chce Gdańsk wygłodnić, że usiłuje wymusić na Gdańsku w ten sposób jakieś ustępstwa itd. Brzmi to nieprawdopodobnie, wygląda na kpiny ze zdrowego rozsądku, którym podobno Niemcy mają się odznaczać, jednak tak jest w rzeczywistości.

Do czasu decyzji w sprawie podzielnicy kolei w Gdańsku, Senat gdański zarządził „zur treuen Hand“ kolejami... i rzeczywiście dotychczas „wiernie“ niemi gospodarzył. Gdy bowiem w rezultacie dnia 1. grudnia z. r. Polska objęła gdańskie koleje, okazało się, że nawet 1/5 część lokomotyw nie nadaje się do użytku; podobnie przedstawiała się sprawa z pozostałymi taborem kolejowym. Aby utrzymać nadal ruch na kolejach gdańskich, musiała Polska dostarczyć kilkanaście swoich własnych lokomotyw. Wiadomo, że parowozów my sami posiadamy za mało. Ponieśliśmy

więc dla Gdańska ofiarę. Tymczasem zamiast jakiegokolwiek uznania, prasa niemiecka rozpoczęła zjadliwą kampanię przeciw „polnische Wirtschaft“, twierdząc, że jak tylko Polacy objęli zarząd kolei aparat ten nie funkcjonuje należycie. Kampanię tę prowadzono wbrew lepszej wiedzy, bo powyższy stan rzeczy był powszechnie znany, jak również fakt, że na kolejach gdańskich pełni służbę nadal ten sam niemiecki personel. — Nie można też pominąć faktu, że mimo tej rabunkowej gospodarki koleje gdańskie wykazywały pod rządami gdańskimi szalony wprost deficyt, który Polska musiała przejąć i pokryć z własnych funduszy.

Bacillus antipolonicus nie ominął zrównoworzonych zwykłe sfer sądowych. Jako jedno z bardzo korzystnych dla obydwojch stron postanowień umowy polsko-gdańskiej z 24. października z. r. podnoszone nawet oficjalnie przepis, według którego polscy kupcy i firmy handlowe mają w Gdańsku takie same prawa, jak gdańskie; naodwrot te same prawa przysługują kupcom i firmom gdańskim na obszarze Polski, co polskim. Tymczasem niedawno gdański sąd odmówił pewnej poznańskiej spółce akcyjnej zarejestrowania jej filii w Gdańsku, ponieważ poznańska spółka jest stowarzyszeniem zagranicznym, a jako taka musi wypełnić specjalne formalności, przepisane dla zagranicznych firm! Fakt ten, jakkolwiek pozornie może nie czyni na pierwszy rzut oka wrażenia zbyt wielkiej niewłaściwości, posiada znaczenie zasadnicze — większe, niżby się zdawało. — Opowiadał tutaj o ciekawym procesie, gdzie firma gdańska skarżyła kupca o zapłacenie kwoty za towary, dostarczone mu na kredyt. Kupiec przedłożył pokwitowanie, wystawione w przepisany sposób przez kasjera skarżącej firmy i w pierwszej instancji proces wygrał. Sprawa poszła jednak do wyższej instancji; w rezultacie sąd postanowił za przysięd kasjera, który pod przysięgą zeznał, że kupiec pieniędzy mu nie zapłacił. Kupiec ostatecznie proces przegrywa i musi drugi raz zapłacić pieniądze z doliczeniem kosztów. — Dla wyjaśnienia tajników tego isticie salomonowego wyroku nie od rzeczy będzie wiedzieć, że kasjer jest wybitnym działaczem niemieckim.

PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI.

Zagrożenie polskiego charakteru Lwowa.

Nieubłaganą konsekwencją obrzymych, nieproporcjonalnie wysokich, krwawych ofiar Lwowa, jest bardzo poważne zagrożenie polskiego charakteru miasta, które swoim bohaterstwu wysiłkiem uratowało naszą całą dzielnicę dla Polski. Zagrożenie to jest tem poważniejsze, że ludność żydowska manifestacyjnie zaznaczała swą odrębność narodową, mimo, że językiem jej kulturalniejszych warstw jest język polski.

Jaskrawy obraz zagrożenia Lwowa daje nam rozważenie składu wyznaniowego ludności dla poszczególnych pól, gdyż porównanie tych liczb wyjaśnia tendencje dynamiczne w rozwoju składu ludności w najbliższych dziesięcioleciach.

Otóż kobiety wykazują skład następujący w naszym mieście wów — w przyszłości starych panien:

Na 10 kobiet			
Dzielnice	rzkat.	grkat.	żydzi
I Halickie	792	109	85
II Krakowskie	511	133	341
III Żółkiewskie	324	85	589
IV Łyczaków	731	137	119
V Śródmieście	347	197	444
VI Nowy Świat	702	146	139
Ogółem	559	150	300

Zgola inne ustosunkowanie wyznań wykazują mężczyźni w konsekwencji tego, że wojna przeszła dosłownie ponad głowami żydów, niszcząc im domy i zmuszając do emigracji, nie niszcząc natomiast ich samych.

Na 100 mężczyzn:			
Dzielnice	rzkat.	grkat.	żydzi
I Halickie	76.5	8.8	12.3
II Krakowskie	45.5	13.2	39.7
III Żółkiewskie	24.0	7.3	68.4
IV Łyczaków	68.1	14.1	15.6
V Śródmieście	28.7	14.7	55.2
VI Nowy Świat	27.3	14.6	16.6
Ogółem	49.3	11.8	37.4

Wobec tego, że mężczyźni są pod względem gospodarczym bardziej czynnym żywiołem i zakładają nowe rodziny, skład ludności musi się przesunąć od składu wyznaniowego kobiet, reprezentującego przeszłość, w kierunku składu wyznaniowego mężczyzn, reprezentujących przyszłość. Dlatego, by zobrazować tendencje rozwoju składu wyznaniowego ludności Lwowa, wystarczy zestawień różnice między odsetkami poszczególnych wyznań wśród mężczyzn i kobiet. Dają one nam obraz tego, ku czemu ludność Lwowa idzie by musiała bez imigracji i emigracji, odbijających się na składzie ludności.

Różnica między odsetkami kobiet i mężczyzn.

Dzielnice	rz. kat.	gr. kat.	żydzi	inni
I. Halickie	— 2.7	— 2.1	+ 3.9	+ 0.9
II. Krakowskie	— 5.6	— 0.1	+ 5.6	0
III. Żółkiewskie	— 8.4	— 1.2	+ 9.5	+ 0.1
IV. Łyczaków	— 5.0	— 0.4	+ 3.7	+ 0.8
V. Śródmieście	— 6.0	— 5.0	+ 10.8	+ 0.2
VI. N. Świat	— 2.9	0	+ 2.7	+ 0.2
Ogółem Lwów	— 6.6	— 2.2	+ 7.4	+ 0.4

ko-nacjonalistycznym, a skarżony kupiec — znanym w Gdańsku patriotą polskim. — Jeżeli tak dalej pójdzie, wrócimy tu chyba do stosunków, jak dawniej na dzikim zachodzie.

Jaki duch panuje w policji gdańskiej, lepiej nie mówić. Wystarczy wspomnieć, że Rząd polski musiał wnieść protest do komisarza Hakinga a następnie do Ligi Narodów z powodu konsekwentnego wydalenia Polaków z Gdańska jako „lähge Ausländer“. Przecież nie cofnęto się przed wydaleniem z W. M. Gdańska — znanego publicysty p. Antoniego Chodźki, ponieważ położył wielkie zasługi dla polskości na Pomorzu i w Gdańsku.

Gdy podpisano umowę gospodarczą z 24. 10. z. r., „Danziger Zeitung“ urządziła ankietę wśród kupców i przemysłowców na temat, jaki wpływ ta umowa wywrze na stosunki gospodarcze Gdańska. Ciekawą była lektura odpowiedzi. Z małym wyjątkiem przeważała część firm wypowiedziela się w duchu nieprzychylnym, przytaczając na umotywowanie okoliczności, mające swe źródło bądź w ogólnej koniunkturze światowej, bądź wcale nie istniejące, albo wręcz przeciwnie, wiążące raczej przeciw twierdzeniom, zawartym w tych odpowiedziach.

Jeżeli np. zabraknie w Gdańsku węgla, słyszy się wśród ludności narzekania, że temu winni Polacy, bo węgiel wywieźli (!) do Polski. Gdy drożyzna wraza, winę ponoszą oczywiście również Polacy, a bynajmniej nie spadek marki niemieckiej. Gdziekolwiek stanie się coś złego, kożem ofiarnym wszędzie są Polacy. Nie jest to przesada, ale wyniki dokładnej obserwacji tutejszych stosunków, nastrojów wśród ludności i głosów prasy.

Gdy się to wszystko widzi, niejednokrotnie nasuwa się myśl, czy nie mają racji ci, co mówią, że naszym dążeniem winno być, aby ulice Gdańska raczej trawą zarosły, a my powinniśmy wszelkimi siłami starać się o stworzenie choćby wielkim wysiłkiem własnego portu na swoim wybrzeżu nad polskim morzem. A może jednak Niemcy gdańscy przyjdą nareszcie do rozumu?

I. D.

Liczby powyższe w sposób bardzo jaskrawy ilustrują ciężkie zagrożenie polskiego charakteru miasta Lwowa nawet i bez najazdu żydów z za Zbrucza i odpływu mieszkańców zniszczonych miasteczek. Zagrożenie to jest nieubłaganą konsekwencją tego, że ludność nasza męska tak strasznie poniosła ofiary w latach wojny.

Miasto musi iść przez długie lata w kierunku coraz większej konsolidacji żywiołu żydowskiego, który niebawem osiągnie 2/3 na Żółkiewskim i absolutną większość w Śródmieściu. Rzymscy katolicy muszą tracić wszędzie. Dlatego już teraz jest najwyższy czas dla zastanowienia się nad środkami zabezpieczającymi polski charakter miasta tak ważnego i pod względem czysto politycznym dla całych naszych kresów południowo-wschodnich. Jest to tem ważniejsze, wobec tego medwianicznego stanowiska, jakie żydzi zajęli nie tylko w czasie walk złoczowskich, ale też i podczas spisu ludności.

Skargi, rozlegające się wśród naszych warstw re- kodzielnicych na brak uczniów, tak dotkliwie uczuwać się dający, wskazują na jeden ze środków zaradczych w postaci przyciągnięcia młodzieży re- kodzielnicych do Lwowa. Drugim musi być zwiększona troska o dzieci, wykazujące bez porównania większą śmiertelność wśród chrześcijan miast polskich. W razie nie przedsięwzięcia środków energicznych w tych kierunkach, Lwów straci swą większość polską w bardzo niedalekiej przyszłości, mimo szybkiego polszczenia się prowincji, nie ulegającego na szczęście żadnej wątpliwości.

Wobec tych fatalnych widoków kształtowania się stosunków narodowościowo-wyznaniowych we Lwowie w najbliższych dziesięcioleciach, przynależność jego do województwa o absolutnej przewadze żywiołu polskiego urasta do rozmiaru zagadnienia niesłychanej wagi. Przynależność Lwowa do obecnego województwa lwowskiego o znacznej przewadze żywiołu polskiego, jak tego po wynikach ostatniego spisu oczekiwać należy, gwarantuje już w znacznym stopniu szanse utrzymania jego polskiego charakteru. Zgola inaczej mogłoby się stać, gdyby Lwów w myśl projektu Erdmanna, przyłączono do województwa tarnopolskiego, w którym niezadługo nikt nie będzie miał absolutnej większości i czynnym decydującym będą żydzi. W ramach takich Lwów stać się może drugim Białymczowem lub nawet drugim Salonikami. O to waleczą świadomie, a w swej większości bez wątpliwości nieświadomie zarówno zwolennicy autonomii terytorialnej, straszacy Anglię, jak też i dużo niebezpieczniejsi kompromisowcy, wyzyskujący wielkopolskie aspiracje w celu przyłączenia Lwowa do Tarnopola. Na to jest stanowczo za wcześnie. Należy się poważnie liczyć z tendencjami rozwojowymi procesów demograficznych.

Z wiecu osadników.

Starym szlakiem dziejowym z przelanej na zachodu na wschód przybyli osadnicy, osiadłszy na parcelowanej ziemi obszarów dworskich, znaleźli się w położeniu gospodarczym tak trudnym i ciężkim, że nawet ich „mazurska” wytrwałość i zaciętość w pokonywaniu przeszkód w gospodarce nie starczy, by opamiętać zniechęcenie i żal z powodu doznanego zawodu. Przyszli tu z nadziejami i wiarą, że raj im otworzą ich dobroczynni obrońcy, przyszli, osłuchawszy się obietnic o reformach i odbudowach, o pomocach rolnych i Towarzystwach agrarno-osadniczych. Zakupili ziemię za całą gotowiznę, bo głód ziemi u chłopów, ten nigdy niezaspokojony i wściekle odczuwany głód podsycał opiekunowie z ludowcowego Towarzystwa parcelacyjno-osadniczego, a „posłowie ludowi” przy każdej sposobności mówili, jak to oni wywalczą chłopów z obszarniczych lasów drzewa budulcowego zadarmo, a ich ministrowie rolnictwa dadzą mu pomoc, na zagospodarowanie się. A chłop-osadnik o własnych siłach borykając się z przeszkodami, nie mając znikąd pomocy, zamieszkać musiał w jamach, ziemiankach razem z całym swym inwentarzem; zaledwie część ziemi uprawić może przy największym wysiłku i lata upłyną zanim stanie się właścicielem zagospodarowanej intensywnie parceli. To też nie dziw, że w rozżalonej masie goryczy i radykalizm zaczęły się szerzyć. Z tej goryczy, z niechęci, trosk i biedy osadników zapragnęli ludowcy uczynić argument swej demagogicznej agitacji, chcieli je wykorzystać na swój partyjny żer. Zdawało się im, że właśnie oni najłatwiej potrafią skupić koło siebie osadników, bo przecie z pośród siebie wydali garstkę tych, którzy na parcelacji i reformach dobre, milionowe porobili fortuny. To też na 5 lutego zwołali „Piastowcy” zjazd osadników z Ziemi Czerwonej, zapowiadając szereg referatów o najważniejszych sprawach, dotyczących się osadnictwa. I naprawdę, zjazd taki był potrzebny, wymiana zdań, zastanowienie się nad środkami pomocy i ratunku, były konieczne, to też dość licznie zebrali się osadnicy w sali „Gwiazdy” lwowskiej.

Ale z zapowiedzianych referatów zjawili się tylko jeden „obszarnik z Boremowic i Kuchajowa”, szczęśliwy bogacz wojenny, p. Bryl. Referat jego odsonił właściwe zamiary inicjatorów zjazdu — bo p. Bryl uznał, że jedyną radą na niepowodzenie osadników i ich ciężką dolę jest wzbudzenie w nich nienawiści do ministra Michalskiego, obszarników, wojewody lwowskiego i ks. biskupów. A kiedy spostrzegł „szanowny” suweren, że jego argumenta od rzeczy nie mogą trafić do przekonania słuchaczy, zaczął zwalczać wszystkie ludowcowe instytucje i ich działalność. A więc zwalczał spekulację prywatnych spółek parcelacyjnych, działalność urzędów odbudowy, wywóz drzewa za granicę, urzędy ziemskie itp.

Wywody jego podchwycyło też w lot o ile dotyczyły się krytyki ludowcowej pracy. I zwołany przez piastowców wiec przemienił się w zebranie sędziów ich uczynków. Najbardziej jednomyślni byli zebrani gdy druzgocącej krytyce poddano działalność Urzędów ziemskich, gdy wskazywano na wyzysk spółek parcelacyjnych (głównie Spółki agrarno-osadniczej, popieranej przez „samego” Witosa). I kiedy zabrał głos prawdziwy chłop bez krawata, ale i bez futra, ozwały się słowa, które przekreślały wszystkie rachuby ludowcowe na polów dusz. Sam brat „prezydenta Witosa” mówił, że jak nienaturalnym głupstwem była gospodarka monopolowo-sekwestrowa, tak samo niedorzecznością jest cały socjalistyczny podkład ustawodawstwa agrarnego, że Urzędy odbudowy i Urzędy ziemskie, choć tak szczerze obsadzone piastowcami, zupełnie nie odpowiadają zadaniu. A zebranie odróżniając ziaro od plewów w obecności p. Bryla i Witosa wysłuchało chłopskiej pochwały i okrzyków na cześć Felicji Siarkowej za jej obywatelski dar dla inwalidów.

Najdotkliwiej czuli pewnie inicjatorzy zebrania ostrą krytykę, dobre zyski im przynoszącego Towarzystwa agrarno-osadniczego. Dyktatorowi tego towarzystwa Grzesikowi, kilkakrotnie burzliwie przerwyano, a jeden z jego twórców i głównych działaczy, b. minister piastowcowy Grzędzielski, choć miał wygłosić referat, uznał, że jedynym i najlepszym wyjściem z tej nad wyraz przykrej sytuacji jest powiedzieć, że go niema na zebraniu.

Zebranie wypadło całkiem inaczej, jak to planowała reżyseria zwołujących, zakończyło się bez oklepnych i stałych podziękowań Piłsudskiemu, Witosowi, klubowi ludowców. Rozczarowanie było u inicjatorów zwołujących, ale rozczarowanie zapanało też u zwolnionych. Krytyka rządów, działalności interesów ludowcowych, była tak dosadna, demagogia i obiećki geszefciarzy ludowcowych zostały tak bez ogródek przez zebranie potępione, że nawet „Kurier lwowski” rozrzewnił się sam nad swoją partią: „P. S. L. cały prąd niechęci i nienawiści skierowało na własną pierś”.

Zebranie osadników nie powinno jednak pozostać bez rezultatu, odsoniło wielką bolączkę społeczną, wielką krzywdę wyrządzoną lekkomyślną i nie liczącą się zupełnie ze skutkami i z dolą ludu, bezsumienną działalnością ludowców. Nie wolno nam

Kino Lew Białe, w piątek 10 bm. premiera przedstawienia z podzięk. Karola Naya w 5-ciu wielkich aktach.
PRZEZ PUSTYNIE I DZIKI KURDYSTAN
Niewidziane dotąd krajobrazy — życie i zwyczaje różnych szczepów — wspaniała wystawa — oryginalne stroje. 4633
Nadprogram: Zawody łowiąrskie o mistrzostwo Polski w Warszawie. Zdjęcie sportowe.

tych Polaków zostawić bez ratunku i nie wolno nam odstraszyć przez to innych kolonistów.

Organizacje narodowe mają wdzięczne pole do zorganizowania pomocy. A jeśli idzie o najbliższą potrzebę materialną, właściciele lasów przy współudziale tych milionerów ludowcowych, którzy na wywozie drzewa budulcowego zagranicę dorobili się majątków, powinni dostarczyć materiału potrzebnego na polskie osady na wschodzie. (S.)

Dowcipy ukraińskie.

Jest rzeczka ogólnie znana, że odkad w konsystorzach ruskich wszystkich trzech diecezji wziął górę prąd ukraiński, dostęp do seminarjów duchownych został zamknięty dla tych kandydatów, którzy nie przysięgali na wiarę ukraińską.

W ten sposób kadry duchowieństwa ruskiego zapełniają się tylko ludźmi swoimi. Wypadki ostatnich trzech lat dostarczyły aż nadto wiele przykładów, jak księża ukraińscy pojmują swe posłannictwo „ukraińskie”. Cechuje ich obok instynktów hajdamackich brak powołania kapłańskiego (Non propter Jesum sed propter esum) i niedowiarstwo.

Kto w tym względzie ma jeszcze pewną wątpliwość, może przekona go taki wypadek z ostatnich dni:

Istnieje we Lwowie ukraińska zaliczkówka „Świąteczna Kasa”, dla niesienia pomocy księżom, ich wdowom i sierotom, prowadzona przez księży pod patronatem św. Jura. Dla przysporzenia sobie funduszy Kasa urządziła dnia 2. bm. w sali Domu narodnego bal. Dla zachęcenia do wzięcia udziału w zabawie pojawił się w socjalistycznym „Wperedzie” Nr. 19, który obecnie obsługuje całą Ukrainę galicyjską, komunikat tej treści:

Sterzy goście, ulatni ze Lwowa i prowincji, zapiaj wybór nowego papieża na tańcu — wieczorkach „Świątecznej Kasy” w butecie drugiego lutego. Młodzi przekonują się, kto kogo kocha i kogo poślubi, przy kotylionie i koncercie muzyki z opery. Łysawi sokoli a nawet stanisławowscy celebryści poženia się za przykładem pierwszego papieża św. Piotra, którego żonę sam Zbawiciel pobłogosławił i którego teściową uzdrowił.

Uradowuje się, jesteście pewni, oicowskie serce ks. Piętrzymy, gdy go dojdzie ten numer „Wperedu”, a jeszcze bardziej będzie on uradowany dowiedziawszy się, że autorem tego wykwiłu humoru ukraińskiego jest ks. Dr. Józef Zastyrec, profesor gimnazjalny i dyktor ks. Kasy. (==).

Szkola pielęgniarstwa.

Wymownym przykładem łatwości, z jaką młodzież polska przyswaja sobie nowe idee i wstępuje na nowe tory skoro tylko zdarza się ku temu sposobność, służyć może fakt, iż Warszawska Szkoła Pielęgniarstwa skutecznie rozszerza i rozwija swą działalność zaledwie po 3 miesiącach istnienia. Wspomniła na szkoła, jako pewnego rodzaju inowacja w Polsce, powstała w ubiegłym październiku dzięki wspólnym wysiłkom Ministerstwa Zdrowia, Wydziału Szpitalnictwa miasta Warszawy, oraz Towarzystwa Czerwonego Krzyża Polski i Ameryki. Ta ostatnia instytucja pomogła w finansowaniu szkoły pośrednicząc w darze pewnej zamożnej amerykańki, interesującej się pielęgniarstwem, oraz dostarczając doświadczonych nauczycieli dla wykładania licznych przedmiotów; w tym celu mianowicie zostały sprowadzone ze Stanów Zjednoczonych Polki-Amerykanki, dzięki którym udało się połączyć w jedno fachową umiejętność i znajomość języka polskiego.

Powszechnie jest wiadomem, iż w żadnym państwie pielęgniarstwo tak się nie rozwinęło i nie doszło do takiej perfekcji jak w Ameryce. Tam, we wszystkich szpitalach większych i mniejszych, bez względu na to czy pielęgniarstwo jest uprawiane przez kobiety z zrzeszeń religijnych lub świeckich, stoi na takiej wysokości, iż jest ogólnie szanowanym fachem i traktowanym jako uzupełnienie medycyny. Lekarze w zupełności fach ten uznają, a urzędy Zdrowia przyznają mu prawo obywatelstwa równi z medycyną. Obecnie śmiało więc można, iż w niedalekiej przyszłości kobiety polskie doczekają się podobnego rozwoju pielęgniarstwa w Polsce.

Od 3 miesiące temu otwierano szkołę pielęgniarstwa w Warszawie, było to poniekąd pewnego rodzaju eksperymentem. Wprawdzie grunt był już przygotowany przez ubiegłe lata wojny, które powołały kobiety polskie do takiej intensywnej pracy, takiej nie znajdujemy w kulturach dziejów nawet tegoż narodu, którego kobiety zawsze niosły ofiarę i owocną pra-

cę społeczeństwu. Jednakowoż traktowanie pielęgniarstwa jako niezależnego fachu, było czemś zupełnie nowym. Dziś pielęgniarstwo wywalczyło sobie prawo bytu. Warszawa nie tylko posiada wspomnianą doskonałą zaopatrzoną i urządzoną szkołę pielęgniarstwa, lecz przy szpitalu żydowskim istnieje również wznowiona szkoła pielęgniarstwa. Poznań zaś posiada szkołę tego rodzaju, założoną przez Czerwony Krzyż Amerykański, a Kraków ma kursy dla działaczek społecznych, które są swiekiem przygotowaniem do szkół pielęgniarstwa.

W październiku roku ubiegłego do Warszawskiej Szkoły pielęgniarstwa, w dniu jej otwarcia, zostały przyjęte 22 słuchaczki. W połowie lutego liczba ich ma być zwiększona do 40. Jednocześnie powiększy się personal profesorów. Obecnie 6 profesorów zostało zaangażowanych do wykładania rozmaitych przedmiotów, objętych programem. Na program składają się kursa praktyczne i teoretyczne. Nauka praktyczna polega na doglądaniu chorych w salach Szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża, przy którym szkoła została zorganizowana. Następujące przedmioty wchodziły w zakres programu: anatomia, fizjologia, bakteriologia, chemia, technologia kuchnia dietetyczna, zasady pielęgniarstwa, etyka i historia pielęgniarstwa, opatrunki i farmakologia. Oprócz powyższych przedmiotów, dyrektorka Szkoły Miss H. Bridge, osobiście prowadzi regularne wykłady języka angielskiego. Kulturę fizyczną powierzono rutynowanej nauczycielce gimnastyki, która ma 3 wykłady na tydzień. Nauka odbywa się całkowicie w języku polskim.

Trudno byłoby nawet w czasach przedwojennych znaleźć odpowiedniejszą szkołę dla dorastających pań, niż ta, w której dla studiowania pielęgniarstwa zebrały się młode Polki, z których nie jedna wywodzi się ze znakomitych rodzin różnych dzielnic Polski. Wszystkie wymogi pierwszorzędnej szkoły dla pań zostały tu uwzględnione: miłe otoczenie, sympatyczna atmosfera, poważny program nauk, komfort zupełny dla słuchaczek, oraz dostateczna ilość miejsca w klasach i pokojach mieszkalnych. A przytem każda ze słuchaczek ma pobudkę do pracy w przekonaniu, iż się przed nią szerokie horyzonty otwierają, gdyż pielęgniarstwo może zadowolić najwyższe aspiracje kobiety-Polki.

Obecnie nie może być wątpliwością co do powodzenia szkoły; potrafiła ona bowiem przemówić do tego, co najlepsze i najświętsze w duszy kobiety-Polki. Szkoła ma być zagwarantowany mimo swej krótkiej egzystencji. Wiadomość o powiększeniu liczby słuchaczek jest również jasnym dowodem, jak młode Polki umieją wykorzystać wszystkie pomyślnie sposobności, nadarzające się w obecnej dobie odradzania się kraju. Dyrektorka szkoły, ogłaszając nowe zapisy, jest mocno przekonana o ogólnym zainteresowaniu.

Wiadomości z Wilna.

Wilno. (AW.) Toczyły się tu w dalszym ciągu pertraktacje stronnictw w sprawie formuły orzeczeniowej. Pierwsza część tej formuły, odrzucająca pretensje Kowieńczyczyzny będzie przyjęta jednomyślnie, druga o przyłączeniu do Polski jest przedmiotem gorących debat. Prawica żąda wstawienia następujących słów: „integralna część”. Lewica proponuje: „łączy się z Polską pod jej suwerenną władzą”.

Wilno. (AW.) Wniosek w sprawie amnestii politycznej i prasowej podpisane przez grupy „Piast”, demokratów, „Wyzwolenie” i socjalistów wywołały zasadniczy sprzeciw zespołu stronnictw narodowych. Rady Ludowe przygotowują wobec tego formułę kompromisową.

Wilno. (AW.) Komisja interpelacyjna sejmiku ukonstytuuje się w piątek lub sobotę. Jako przewodniczący tej komisji wymieniany jest poseł Uzlebło. Zespół stronnictw narodowych jako zasadniczo przeciwny tworzeniu tej komisji desygnuje swych członków do niej tylko warunkowo. Przewidywane są interpelacje w sprawach administracyjnych, reformy rolnej, robotników rolnych, wyrębu lasu, szkółnictwa białoruskiego oraz w sprawach wyznaniowych.

Wilno. (AW.) Na plenarnym posiedzeniu w piątek rozpatrywane będą sprawy mandatowe. Po sprawozdaniu komisji politycznej rozpocznie się debata orzeczeniowa. Na następnym posiedzeniu w sobotę odczytane będzie sprawozdanie komisji regulaminowej oraz debata nad przyjęciem regulaminu. Dalszy ciąg debaty politycznej popołudniu.

Zapnijcie się do „Rozwoju”.

Odczyt St. Maykowskiego o Zapolskiej.

-X-

Przedstawienie „Carewicz” poprzedził odczyt Stanisława Maykowskiego, w którym prelegent wyświeciła z dużą intuicją zasadnicze problemy twórczości Zapolskiej. Postawiwszy na wstępie pytanie, czy literacka spuścizna Zapolskiej posiada wartości nieprzebijające, czy postacie, przez nią stworzone, więc ci wszyscy Dulscy, Maliszewskie, Kaski Karjatwy, antysemici, który tylekroć wstrząsali publicznym sumieniem, mają warunki trwałego istnienia, dał w odpowiedzi syntetyczny obraz życia zmarłej pisarki, które u niej, jak mało u kogo splecione było nierozdzielnie z twórczością. Pierwiastki ascetyczne walczyły nieustannie z popisami zmysłowymi u tej córki ex-teologa i baletnicy, a ślady owej walki znaczą się niezatartym piętnem zarówno w jej bujnym życiu, jak i w twórczości, wprost z życia branej i to tak dalece, że raczej odtwórczością niż twórczością nazwałaby ją należało, a to ze względu na absolutny brak fantazji u Zapolskiej, która żadnej ze swych postaci nie stworzyła, lecz pochwytywała z otoczenia, z obojczy życia zewnętrznego, przerabiając je następnie we własnym wnętrzu i znacząc stygmatem własnej indywidualności pisarskiej. Toteż najbardziej nieudalymi utworami Zapolskiej są jej dramaty pseudoromantyczne, które, wbrew intencjom Zapolskiej, zdają się być apoteozą przemocy i siły, bo idealne postacie polskich męczenników, papierowo blade, zasłaniają pełni życia i prawdy przedstawicieli gnębicielki Rosji. — Powieści Zapolskiej to romans eksperymentalny, twór epoki przejściowej wojującego i szukającego naturalizmu, który przoszczepiali na naszą glebę: Witkiewicz, Sygietyński, Niedźwiedzki, ale który objął się praktycznie dopiero w utworach Zapolskiej. Ona to zerwała stanowczo z tradycją sztucznego dramatu Augierów i Dumasów i ona, ze szkoda dla swego ogromnego, nie do eksperymentów przeznaczanego talentu, uprawiała pierwszą eksperymentalną romans naturalistyczny. I jest Zapolska naturalistka w najistotniejszym tego słowa znaczeniu. (Z)

NADESŁANE.

Fabryka nawozów sztucznych „Superfosfat” Józefa i Karola Towarnickich, Wróblów skłach. przyjmuje zamówienia na dostawę superfosforu kostnego pod zasiewy wiosenne a to:

- Superfosfat kostny azotowo-fosforowy o zawartości 12-13% kwasu fosfor. rozpuszczaln. w wodzie (P₂O₅) i ok. 0.2% azotu (N). n332
- Superfosfat kostny o zawartości 15-16% i 18-19% kwasu fosfor. rozpuszczaln. w wodzie (P₂O₅). Wobec ograniczonej ilości surowca będą uwzględnione tylko wcześniejsze zgłoszenia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd, Lwów Senatska 4.

PROF. DR. RYSZARD GANSZYNIEC.

3)

Początki tragedji.

[Aischylos: Prometheus Skowany, opracował Stanisław Witkowski. Bibli. Narod. Serja II.]

(Dokończenie.)

W każdym razie formuła nasza znaczy: „zostałem w przepisany sposób wtajemniczony”. Wtajemniczono zaś młodzieńca, kiedy osiągnął dojrzałość płciową, podobnie jak się i dziś rzecz ma z bierzmowaniem a w starym Kościele z chrztem. A wiadomo, że Grecy nazywali ten proces fizjologiczny „tragikein”, z powodu jego symptomów, przypominających właściwości koźle, jak zmiana głosu, porastanie itd. Rzymianie mówili na młodzieńców w tym wieku „hircutalle”, „pueri primum ad virilitatem accedentes”, zaś lekarze greccy używali tu poprostu wyrazu „tragos” (koźle). Widzimy więc, że i takimi to „koźlami” mamy tu do czynienia: nie ze Satyrami i nie w kultcie Dionysosa, lecz w życiu codziennym. Liturgiczny język posługuje się formą zdrobniałą „koźle”. Rzecz jasna, że chóry kultowe składały się wówczas, podobnie jak i dzisiaj, chóry kościelne, najważniejsze z takich młodzieńców. To też słusznie mogły się nazywać „chórmi koźlami” a śpiew ich „pieśnią koźlą”. Zaś treść tych pieśni była religijna, poważna — a takim właśnie jest zawsze chór tragedji. Nazwa taka mogła powstać wszędzie, mogła istnieć w Atenach już przed tragedją a dopiero później przybrać znaczenie techniczne. O samych tedy początkach tragedji nie mówi ona nic, chociaż świadczy o charakterze chóru, o stałości „etosu” pieśni chórowej.

Kolebką tragedji był Peloponez. Powstała ona bowiem z pieśni chórowej, utrzymywanej zawsze w dialekcie doryckim, używanym na Peloponezie. W prehistorji dramatu zwykliśmy wskazywać na dwa fakty o bardzo nierównej wartości: na chór Ariona w Koryncie i chór Kleisthenesa w Sekyonie. Według Sclotina — który, jako współczesny, jest tu zupełnie wiarygodny — sławny Arion, pochodzący z wyspy Lesbos, zamieszkał w Koryncie chór z satyrami; było to około r. 600 przed Chr. na dworze jego przyjaciela, Periandra. Skądinąd wiemy, że Arion stworzył również nowy rodzaj liryki, dytyramb; stało się to prawdopodobnie przy tej samej sposobności.

Nauka i sztuka.

* Powalski Jan, nad jeziorom. (Sielanka wielkopolska z XIII. wieku.) Warszawa, Gebethner i Wolff, 1921, str. 310.

Autor, który po raz pierwszy, o ile wiemy, występuje publicznie jako powieściopisarz, podjął się trudnego zadania i pragnął przedstawić życie prywatne na wsi w Polsce w w. XIII. zadanie trudne, gdyż stosunkowo źródła historyczne nie wiele użyczają w tym względzie materiałów, autor więc raczej intuicją wiedzony musi kreślić stosunki w tak zamierzchłej przeszłości. Z tem zastrzeżeniem przynajmniej wypada, że ogólny obraz jaki rozłożył przed oczyma czytelnika, odpowiadać może w istocie rzeczywistości. Bohaterem sielanki jest młody książęcy wojak Jarost, który wróciwszy do ziemi rodzinnej z dworu książęcego, zastał we włości swej nieprawie tam osiadłego, roba klasztornego, Kwiatka; jak go wyrzucił z dziedziny ojcowskiej, jakie przytem i potem napotyka trudności, jak żeni się z umiłowaną Nawojką, jak z nią czuje się szczęśliwym — jak ją wnet jednak traci wskutek pomoru, oto krótka treść sielanki, opartej o dalekie tło historyczne (rzecz dzieje się za czasów Przemysławowych). Urozmaicheniem kanwy powieści jest przedstawienie życia Cystersów, osiedlonych w Rokicie nad jeziorem. Autor zrećnie wyzyskał i należyte uwydatnił wzajemny stosunek mnichów do rycerstwa i ziemianstwa, gorliwe ich starania o pozyskanie jak największego wpływu na losy mieszkańców. Obok pięknie skreślonych postaci pary kochanków, Jarosta i Nawojki, wprowadza cały szereg postaci, (może jest ich stosunkowo za wiele ze względu na temat opowieści niezbyt obfity w zdarzenia); na wyszczególnienie zasługują postaci mnichów, odpowiednio zróżniczkowane. Styl opowieści zastosowany do tematu, przyczem autor posługuje się w miarę użytemi archaizmami. Pierwszą tę próbę autora, można uznać za sześciliwą. w. h.

* Krasicki Ignacy, Mikołaj Doświadczalski przypadek. Z autografu wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Bronisław Gubrynowicz. (Biblioteka narodowa, Serja I. nr. 41). Kraków, nakładem Krakowskiej Spółki wydawniczej, (1921), 8 m., str. 192. Wydawca opiera się w wydaniu wymienionej w nagłówku powieści Krasickiego na autografie poety, znajdującym się dzisiaj w bibliotece Muzeum XX. Czatoryskich w Krakowie, uwzględniając w przypiskach wszystkie przekreślenia, a oprócz tego odmiany tekstu znajdujące się w wydaniach z r. 1776 i 1779. We wstępnych uwagach podawasz pogląd na rozwój romansu w epoce Stanisławowskiej, zastanawiasz się nad stanowiskiem Krasickiego wobec

romansów, podaje genezę „Przypadków Doświadczalskiego”, oświetla fabułę i typy powieści, mówi wkońcu o naśladowcach poety. We wstępie przedrukował jeszcze p. G. z autografu dedykację „Przypadków” imię Panu Józefowi Boznańskiemu, czołownikowi Kruszwickiemu, której jednak w wydaniu Krasicki nie pomieszczył. w. h.

Z polsk. Tow. Przyrodników im. Kopernika.

Na posiedzeniu naukowym oddziału lwowskiego w dniu 31 stycznia br. prof. dr. Włodzisław Rogala przedstawił zebraną w Pralkowcach koło Przemyśla faunę małży i ślimaków. W starym, dziś zupełnie zaniedbanym kamieniołomie, znajdującym się na południowym stoku wzgórza, dawnego fortu Pralkowce, tuż nad skrajem drogi Pralkowce—Nahurczany, występuje pomiędzy jasno-szarymi marglinami, podobnymi do znanych margli z Węgierki lub Łopuszki, które Zuber objął nazwą warstw bakulitowych, metrowej grubości ławica gruboziarnistego piaskowca mocno wapiennego; w niektórych partiach przechodzi on w zlepienie, gdyż ziarna kwarcu stają się większe, łamki sferyderytu czystsze, a oprócz tego liczne są ziarna glaukonitu, okruchy węgla i drobne łamki zielonego łupku. Skala ta przepełniona jest skorupami mięczaków, zachowanymi w całości z rzeźbą lub w okrucach. Ponieważ łatwo wietrzeje i wskutek tego rozpada się w gruz, można było wydobyć z niej dotychczas 35 form, z których 33 gatunkowo zostało oznaczonych. Z tych 24 jest wspólnych z górno-kredową fauną gosawską, opisaną przez Zittla, 11 z fauną północnego brzegu Alp bawarskich (Böhm, Reis, Imkeller). Podobieństwo fauny z Pralkowcem z fauną gosawską jest tem istotniejsze, że i w niej występują gatunki brackich wód, co razem z petrograficznym charakterem zawierającej je skały świadczy o bliskości wybrzeża. Różnica środowisk musiała jednak zachodzić, bo wszystkie formy w Pralkowcach okazują w stosunku do form gosawskich znacznie mniejsze wymiary. Wiek poziomu względnie piętro tej fauny nie da się — przynajmniej na razie — ściśle określić z powodu braku przewodnich skamieniałości; dlatego też oznacza się ją ogólnie jako górno-kredową. Od t. zw. warstw bakulitowych z północnego brzegu Karpat, wśród których dotychczas powyższego typu skal nie znano, różni się powyższa fauna i zaledwie 7 form między nimi jest wspólnych: warstwy bakulitowe z Węgierki, Pralkowcem, Łopuszki są utworami głębszego i dalszego morza górno-kredowego, a znana z nich dotychczas fauna odpowiada prawdopodobnie młodszemu poziomowi niż omawiana obecnie fauna. Dalsze badania rozstrzygną, czy i jaki jest związek kredy okolic Przemyśla z kredowym iliszem Karpat.

tragedję powstała z dramatu satyrowego. To jest jednak niemożliwe z następujących względów.

1. Ponieważ „ethos” tragedji stanowi biegunowe przeciwieństwo względem „ethosu” dramatu satyrowego;

2. ponieważ nazwa tragedji odnosi się tylko do właściwej treści, a nie do dramatu satyrowego, którego chór nazywa się satyrowym a nie tragicznym;

3. ponieważ właśnie dramat satyrowy przez swój chór pozostaje w ścisłej łączności ze światem religijnym i przy przyjęciu charakteru obrzędowego chór za tyłów, chociaż bez charakteru komedycznego, musiałby nadal istnieć w tragedji;

4. ponieważ nie możnaby wyjaśnić dalszego istnienia dramatu satyrowego obok powstałej z niego tragedji w tych samych okolicznościach, skoro w swolnieniu tej mogło nastąpić zasadniczo tylko przeobrażenie się chóru;

5. ponieważ dramat satyrowy jest burleską, t. j. naśladowaniem form literackich już istniejących.

Tak czy owak trzeba przy tej hipotezie przyjąć powtórne połączenie się dramatu satyrowego z tragedją. Wiadomo bowiem, że formy, z których rodzą się nowe rodzaje literackie, zwykle albo całkiem zanikają, albo utrzymują się, by się okazać przy innej sposobności i w innych okolicznościach. Tak np. rapsodie, z których powstała epopeja, zachowały się tylko w hymnach na cześć bogów. Przeciwnie jak łatwo jest wy tłumaczyć powstanie dramatu satyrowego właśnie z tragedji, jako dramatu w dramacie, podobnie jak to widzimy we wzruszającym dramacie o Pyramusie i Tyzbie w Szekspirowym Śnie Nocy Letniej. Wesołą osobą (Arlekiną), wplecioną w późniejszych czasach w środek sztuki, umieszczali Grecy na samym końcu. W istocie była to koncesja na rzecz święta i nastroju świątecznego, które właśnie leżały na linii dramatu satyrowego i dlatego wymagały chóru satyrowego.

W uwagach niniejszych omówiłem załatwie nie ote dwie stronicie rozprawy prof. Witkowskiego. Chcąc zająć się całym tym tak bogatym w treść wstępem, trzeba by napisać osobne dzieło. Ale już z tej próby można się łatwo przekonać, jak silnie skondensował prof. W. obfity materiał i jak doniosłe poruszył zagadnienia. Wypada tylko wyrazić życzenie, by prof. W. dał nam podobne opracowania innych dramatów Aischylosa.

Wiadomości te są ciekawe z wielu względów. Należy zwrócić uwagę na sztuczność rodzaju literackiego, nie powstałego z pieśni ludowej, lecz przeniesionego z liryki eolskiej, a nadto na sztuczność kostiumu chóru, który zatem nie mógł pochodzić z kultu; a co wydaje się najważniejsze, to zupełny brak łączności tego chóru z kultem Dionysosa; nie bowiem nie wiemy ani o świątach, ani o ofiarach na cześć tego boga w Koryncie, będącym miastem dobrze nam znanym pod względem kultów religijnych. Jest zresztą nader wątpliwe, czy przykład Ariona wywarł istotny wpływ na dramaty — właśnie dlatego, że z kultem nie miał wspólnego. Nawet dramatu satyrowego nie śmiałyby wyprowadzać z chóru Ariona.

Ciekawszy jest drugi fakt, podany przez Herodota (V. 67) a przytoczony też przez prof. Witkowskiego. Od niepamiętnych czasów obchodzili Sekiończycy święto herosa argińskiego, Adrastosa, śpiewem „chórów tragicznych”. Kleisthenes jednak zniósł w czasie wojny z Argejczykami kult Adrastosa i poświęcił chór Dionysosowi, zaś ofiary Melanipposowi. Ten podział zaszczytów nie był bynajmniej dowolny. Dionysosowi bowiem, jako bogu, nie można było składać ofiar, przeznaczonych dla herosów; to też przyznano je osobistemu wrogowi Adrastosa. Było to zatem zarządzenie wybitnie gromniczne, skierowane przeciw zleniwionym Doryczykom; nie szczególna po bożność wobec Dionysosa była tu motywem, lecz chęć dokuczenia Doryczykom, u których kult Dionysosa był bardzo niepopularny. Chór zaś sekioński zasługiwał na szczególną uwagę ze względu na samą osobę Kleisthenesa. Córka jego bowiem, Agariste, poślubiła Atenęczyka Megaklesa, a z małżeństwa tego urodził się przyszły król Peisistratos, który prawdopodobnie uświęcił święta Dionizyjskie w r. 534 po raz pierwszy przedstawieniem tragicznym. W samym pomysłcie naśladował tu Peisistratos święto Panatenajskie, gdzie z jego przyczynieniem się zreformowano recytację epopei Homera; we formie jednak poszedł za zwyczajem sekiońskim, wprowadzając chóry tragiczne.

Jak łatwo spostrzedz, niema w naszym systemie miejsca dla chóru satyrowych. A to sprzeciwia się — chociaż powstanie tragedji byłoby w ten sposób wyjaśnione — staremu dogmatowi filologii, Arystoteles, który zresztą budował swoją teorię tak samo po omacku, jak my, wypowiedzieliśmy ów ważny pogląd, przy tej dosyć bezkrytycznej przez nowoczesną naukę, że

Adwokat i obrońca spraw karnych
Dr. Witold Bandrowski
 po powrocie ze służby wojskowej prowadzi dalej kancelarię swą wspólnie z Dr. W. Kulikowskim.
 we Lwowie, Wałowa 3.

Podjęcie owania.

W Panu Dr. Aleksandrowi D. m. szewcowi, lekarzowi opiekunowi, za jego troskliwość przez czas choroby Meza mego śp. Antoniego, s. i. tą drogą serdeczną podziękę.
 Marja Pączkowska.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 9 lutego.

TEATR WIELKI.

W piątek 10 lutego o g. 7.30 „Bilet Nair” i „Pajace”

TEATR MAŁY.

W piątek 10 lutego o godz. 7.30 „Kłopoty pana Złotopolskiego.”

TEATR NOWOŚCI.

W piątek 10 lutego o godz. 7.30 „Hiszpańska mucha”

„BAGATELA”.

1) Część koncertowa pp. Noskowska, Kraskowska, Struwe, pp. Reuten, Kamiński, Neusser Dawidow z i m.
 2) Światowej sławy, dietetyczny N. Kiranowa i A. Fortunato. 3) Kawa operowa w 2 akt. z prologiem, muzyka Dołta „Bogowie w kabarecie”.

Apollo. „Złote bestie” („Człowiek bez nazwiska”) w roli gł. z Harrym Lieatke.

— Zebranie wszystkich członków Związku Lud. Nar. Koło Lwów w bardzo ważnej sprawie odbędzie się w piątek, dnia 10 lutego br. o godzinie 7-miej w. w lokalu przy ul. Pańskiej 11, l. p. — Posiedzenie Sekcji organizacyjno-promagandowej o godz. 6.36 tego dnia.

— **Polskie Tow. filozoficzne.** W sobotę 11 bm. odbędzie się o godzinie 8 wieczór w Seminarjum filozoficznym Uniwersytetu doroczne Walne Zgromadzenie Członków, poczem nastąpi 226 posiedzenie naukowe, na którym prof. dr. K. Iwarcowski wygłosi odczyt „O prawdzie formalnej”.

— **Pod adresem Kasy chorych.** Do jednego z ubezpieczonych w Kasie chorych wezwano onegdaj lekarza. Zjawił się rzeczywiście niedługo i stojąc na dwa kroki od chorego, zapytał, co mu brakuje. Szalony ból głowy panie konsyliarzu. To z anemji, brzmiała odpowiedź. Są i straszne bole w krzyżach i nogach. Więc to influencja, na którą zaraz zapiszemy lekarstwo uśmierzające. Receptę posłano zaraz do apteki. Lekarstwo miało być gotowe za dwie godziny. Gdy zgłoszono się po nie o godz. 3 pop. kazano przyjść o 6 w., potem o 8, wreszcie na drugi dzień, a gotowe było na drugi dzień o 6 w., a chory 30 godzin cierpiał bole. Nie wymieniamy na razie nazwiska lekarza i apteki, wobec jednak tak znacznego podwyższenia premji, ubezpieczeni mają prawo do lepszego traktowania a pp. aptekarze powinni otrzymać pouczenie, że recepta Kasy chorych jest równoznaczną z prywatną i nie należy uważać jej za dar z łaski. Lekarze i aptekarze powinni za swe usługi otrzymywać takie wynagrodzenie, by funkcji swych nie uważali za ciężar, ale obowiązek.

— **Wyzyskują sytuację.** Aczkolwiek zarząd m. opalu posiada znaczne zapasy drzewa, z powodu złego dowozu zabrakło wczoraj drzewa na składzie miejskim przy ul. Łyczakowskiej. Z sytuacji tej skorzystali żydowscy handlarze drzewa i natychmiast podnieśli cenę drzewa do 1800 marek za cetrar. A wytyczna cena Urzędu walki z lichwą wynosi 1400 mk. Apelujemy zatem do zarządu m. opalu, aby pamiętał o dzielnicy łyczakowskiej i wyrwał ją z rąk lichwiarzy drzewnych.

— **Na wieczorku tanecznym grona ćwidających Sokolic** zebrano za kotyliony, ofiarowane przez członkinie dobrowolne datki na repatriantów w kwocie 7.000 mk. Stwierdzając ten godny naśladowania przykład, zapisujemy otrzymaną kwotę na konto odnośnego komitetu.

— **Ziemski Bank Kredytowy** prosi o sprostowanie notatki zamieszczonej w Nr. 34 naszego pisma pod tyt. „Cztery zamachy samobójcze”, gdyż w biurach tego banku nie zaszedł żaden wypadek samobójstwa, ani też P. Józef Petruszyński nie był nigdy urzędnikiem Z. Banku Kredyt. O ile nam wiadomo, wypadek ten zdarzył się w innej instytucji.

— **Prof. dr. Antoni Cieżyński,** stomatolog, powrócił i ordynuje jak dawniej przy ul. Batorego 38, l. p. od godz. 3—4.

Z KRONIKI KARNAWAŁOWEJ.

— **Bal Studentów inżynierji Politechniki lwowskiej** odbędzie się w czwartek 15 bm. w salach Kasyna Miejskiego. Oddawna już czynione do tego balu przygotowania, każą się spodziewać, że bal ten stanie się osią naszego karnawału, a szykiem obecnych i nerwem zabawowym przycim swoich tegorocznych towarzyszy. Odsłonięty tu i ówdzie rahet tajemniczych niespodzianek, przez komitet przygotowanych, sprawił że onegdaj w pierwszym dniu przedsprzedaży bile-

tów w Kasynie miejskim (przedsprzedaż ta odbywała się aż do dnia balu codziennie od godz. 4—6 popoł.) tłumy osób otaczały stolik komitetu. Ilość biletów ściśle ograniczona, ale zabawa będzie nieograniczona.

— **Bal Naftowy** staraniem Koła Gór.-Naftow. Stud. Polt. Lwows. odbędzie się w sobotę 18 lutego br. w salach Kasyna Miejskiego. Zgłoszenia na listę zaproszeń z powodu ograniczonej liczby należy rychło nadsyłać z podaniem dokładnego adresu do „Komitetu Balu Naftowego”, Lwów, Politechnika. 627

— **Raut Studentów Medycyny Weterynaryjnej** przeznaczony na jutro, sobotę 11 lutego 1922 r. na cele Pol. Tow. Brat. Pom. w salach Kasyna oficerskiego otrzyma zapewne pierwsze miejsce wśród zabaw akademickich obecnego karnawału.

— **Rokaz mobilizacyjny TSL** w Zamarstynowie. Wszyscy zdolni i silni w nogach zechcą jawnie się niezawodnie dnia 11 lutego 1822 o godzinie 9-tej wieczór w budynku własnym TSL w Zamarstynowie, w sali gustownie dekorowanej i ogrzanej, gdzie przy dźwiękach znanej i zgranej muzyki Sokoła IV. wobec komisji poborowej pod przewodnictwem znanej z energii i pracy ogólnospołecznej WP. Marji Siwkowej wielki Wieczór Karnawałowy na dochód najbiedniejszych niemowląt i dzieci sybirskie pozostających pod opieką ekspozytury TOM. w Zniesieniu, Zamarstynowie i Kleparowie.

— **Wieczór karnawałowy z kotylionem** urządza w sobotę 11 bm. Pol. Tow. gimn. „Sokół-Macierz” w małej dobrze ogrzanej i wspaniale udekorowanej sali przy ul. Sokoła 7. Muzyka salonowa dha A. Osady. Strój wieczorowy. Początek o g. 9.30 wieczorem. Bufet we własnym zarządzie. Bilet familijny (4 osoby) 1800 mk. Dla członków 300 mk. i dla pp. akademików 200 mk. Zgłoszenia na listę zaproszeń przyjmie komitet od 9 lutego br. codziennie od g. 7—9 wiecz. w sekretarjacie Sokoła-Macierzy.

— **Kostjumowo-maskowy wieczór drukarzy z kotylionem** odbędzie się w sobotę dnia 18 lutego br. w własnej sali przy ulicy Piekarskiej 18, l. p. — Miliony niespodzianek. — Muzyka wojskowa 40 pp. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które nabywać można codziennie wieczorem w biurze Stowarzyszenia. — Strój wizytowy. Kostjumy — maski. — Wstęp 400 marek. — Początek o godzinie 9-ej wiecz.

— **Fedak i spółnicy przed sądem.** Prokuratorja państwowa, wygotowuje już akt oskarżenia przeciwko Fedakowi i współnikom o zbrodnię zamachu na Naczelnika Państwa i wojewodę Grabowskiego. Jak słychać akt oskarżenia obejmować będzie około 100 stron bitego pisma. Na ławie oskarżonych zasiądzie Fedak i około 20 towarzyszy. Fedak i kilku tow. będzie odpowiadać za zbrodnię młotowanego morderstwa, reszta oskarżonych o inne zbrodnie. Obrońcy oskarżonych zabiegają, aby akt oskarżenia wygotowany był w języku ruskim. Zabiegi ich pozostały i zapewne pozostaną bez skutku.

— **Akt oskarżenia w sprawie „Puzappu”.** Prokuratorja państwa wygotowuje już akt oskarżenia w sprawie głośnych malwersacji „Puzappu”. Wobec nagromadzonego materiału spodziewają się, że akt oskarżenia obejmie duży tom liczyć bowiem będzie przeszło 300 stron bitego pisma. Oskarżenie to, jakkolwiek obszernie, nie należy do największych, jakie wygotowywała już tu prokuratorja. Przypominamy, że akt oskarżenia w sprawie głośnej afery kolejowej St. Czarnożyński i Sp. obejmował 400 stron, akt oskarżenia przeciwko moskalofilom Bendasiuk i tow. 298 stron a o rozruchy we Lwowie w r. 1902 156 stron. Wygotowanie aktu oskarżenia w sprawie Puzappu potrwa jeszcze dłuższy czas.

— **Przemytnicy sacharyny.** „Obywatele” lubelscy Morie i Leib Korec zorganizowali na wielką skalę przemytnictwo sacharyny, nadsyłanej drogą nielegalną z Niemiec. Okręgowy Urząd śledczy zdołał w dniu wczorajszym ująć trzy partje przemytników, dostawiających ów cenny towar z Lublina do Lwowa, do dwu miejsc przeznaczenia, przy ul. Szpitalnej 18 i Furmańskiej 14. Pierwszą partję przemytników aresztowano na dworcu kleparowskim w osobie Stanisława Kamińskiego i jego zony Konstancji, którzy przywieźli 29 klg. sacharyny i mieli ją za wynagrodzeniem 4.000 mk. odstawić do mieszkanka przy ul. Szpitalnej 18, gdzie Leib Korec miał odebrać przemytny towar. Niebawem w mieszkaniu przy ul. Furmańskiej 14 aresztowano dwie inne partje przemytników, które również od tych samych lubelskich „obywateli” z towarem w ilości 60 klg. przybyły do Lwowa. Wogóle aresztowano 8 osób, które trudnią się przemycaaniem sacharyny z Lublina do Lwowa.

— **Zaczadzenie.** Wczorajszej nocy uległa zaczadzeniu Salomea Fichtmannowa, żona adwokata, zamieszkała przy ul. Żółkiewskiej. Fichtmannowa udając się na spoczynek zamknęła ruszt przy piecu, co było przyczyną jej śmierci.

Z alajy sko z ne.

Rada Nadzorcza Wojskowego Stowarzyszenia Współdzielczego D. O. Gen. Lwów, nadesłała nam następujące informacje:

W czerwcu 1920 r. zakupiła Intendantura D. O. K. Lwów od pewnej firmy 17.000 kg. skóry podszwowej. Ponieważ na jej przyjęcie M. S. Wojsk. nie udzieliło aprobaty, Wojskowe Stowarzyszenie Współdzielcze uzyskało od M. S. Wojsk. zezwolenie na zakupno tej skóry. Kupno zostało wykonane w 2 ratach: we wrześniu 1921 — 9.380 kg. skóry, a w grudniu 1921, reszta, tj. 7.045 kg. Mimo ogłoszenia w rozkazie D. O. K. i w rozkazie Dow. Miasta Lwów, oraz pisemnego zawiadomienia Dow. Garnizonu Przemyśl, nastąpiła w rozsprzedaży tej skóry tak wielka stagnacja, że z tej partji sprzedano jedynie znikomą część.

Ponieważ Wojsk. Stow. Współdz. rozporządza tylko kapitałem udziałowym, oraz pożyczką osad żołnierskich b. 6-tej armji, dalej ze względu na poważny spadek cen, uchwalila Rada Nadzorcza na posiedzeniu w dniu 27. grudnia 1921, by część skóry bądź to w drodze publicznej licytacji, bądźto z wolnej ręki sprzedać, poruczając sprzedaż Dyrekcji. Dnia 13. stycznia 1922 zgłosił się w Dyrekcji p. Jarochowski, legitymując się jako Dyrektor Wydziału handlowego Rady Opiekuńczej Okręgowych, któremu sprzedano około 5.000 kg. skóry. Przy zakupie oświadczył p. dyr. Jarochowski wyraźnie wobec świadków, że skórę sprzedaje kooperatywowi, zaznaczając, iż na poważną część reflektuje konsum kołojowy. Ze względu na humanitarny cel Rady Opiekuńczej sprzedano jej skórę po cenie 1460 marek za kilogram, aczkolwiek cena rynkowa skóry jest niepomniernie wyższą.

Co dalej stało się z tą skórą, o tem Wojsk. Stow. Współdzielcze nie miało żadnej wiadomości.

Z Rady miejskiej.

(Telegram z okazji wyboru papieża. — Konduktorowie tramwajowi marzną. — Reasumcja uchwały. — O emerytów miejskich. — Podwyżka opłat od kiu. — O kąpiele ludowe. — O koncesję na aptekę.)

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia było 24 spraw; z powodu jednak przydługiej dyskusji, załatwiono zaledwie dwie.

Przed porządkie dziennym prez. Neumann zawiadomił Radę, że prezydent wystąpił telegram gratulacyjny z okazji wyboru Piusa XI, co Rada przyjęła oklaskami.

Z kolei r. Dehnelowa postawiła wniosek nagły, aby z powodu mrozów skrócić czas pracy moto cwych i konduktorów tramwajowych i urządzić dla nich ogrzewalnie na stacjach końcowych. Sprawę tę poruczono komisji elektrycznej.

W myśl wniosku r. Hoeflingera zreasumowano poprzednią uchwałę w sprawie wyboru komisji do poboru daniny i poruczono komisji matce, aby na najbliższym posiedzeniu przedstawiała nowych kandydatów.

R. Terenkoczy powołując się na ustawę emerytalną urzędników państwowych, postawił wniosek nagły, aby emerytom miejskim, wdowom i sierotom wypłacono płace już według nowej ustawy, nie czekając na jej zatwierdzenie. Uchwalono.

Z porządku dziennego r. Bogdanowicz referował sprawę opłat od biletów kinowych na cele dobroczynne. Referent wniósł, aby dotychczasową opłatę 30 proc. podnieść do 40 proc. z tem, że Magistrat może w pewnych wypadkach obniżyć te opłaty. Sprawa ta wywołała obszerną dyskusję. Zaberali głosy rr.: Hauswald, Hoeflinger, Thullie, Felsztyn, Demeter i Tomaszek. Jedni z mówców byli za podwyżką opłat do 50 proc. drudzy za wnioskami referenta. Poruszano również sprawę cenzury filmów, szerzących nieraz zgorzsenie, a r. Hoeflinger postawił wniosek, zwrócić na się do rządu, by powołał komisję obywatelską dla cenzury filmów. zaś r. Thullie, zwrócił się do komisji cenzuralnej w Warszawie, by nie puszczała filmów, demonstrowujących zbrodnie.

W rezultacie podwyższono opłaty do 50 proc. i uchwalono wszystkie wnioski dodatkowe, a nadto jeszcze wniosek Magistratu przyznania ulgi kinom, które będą dawały cenzurowane przedstawienia dla młodzieży i odniesienia się do ministerstwa spraw wewnętrznych, by przez cenzurę ogólną, z rządu cenzurę filmów dla młodzieży do lat 18 i wydało kinom zakaz wypuszczania młodzieży na przedstawienia, których filmy nie były dla młodzieży cenzurowane.

W myśl refratu r. Felsztyna uchwalono zaciągnąć pożyczkę 2 i pół miliona marek na adaptację łazienek ludowych na ul. Balonowej. Przy tej sposobności r. dr. Prószyński przypomniał sprawę łaźni Duchnickiego, którą należałoby odrestaurować. Wobec braku łazienek po domach, uruchomienie tej łaźni byłoby bardzo na czasie. Nie trzeba kończyć urządzić kąpiele z waniami, cysterną, tusze, a przecieć czystość mieszkańców miasta podnieść się.

Z kolei r. dr. Pisek referował sprawę nadania koncesji na nową aptekę na ul. Zygmuntowskiej, o którą zabiega jeden z żydowskich aptekarzy. Pomimo zmobilizowania całego klubu żydowskiego, sprawa nie została załatwiona, bo przy głosowaniu pokazało się brak kompletu.

Wobec tego o godz. 9 i pół zamknięto obrady.

Polski Bank Krajowy

ogłasza, że otworzył

645

File w Bydgoszczy

kłóra rozpoczęła czynności bankowe 1 lutego 1922

W biegu jazdowym uderza znakomity czas Teisseyra, rozporządzającego doskonałą techniką w jeździe. Białkiewicz dobrze zapowiadający się w biegu płaskim, nie miał pola do popisu. W skokach Teisseyre poprawny od rozbiegu do skoku osiągnął 11 m. 65. Inni mniej pewni w doskoku, jednakże skoki wszystkie bez upadku. Są to bardzo interesujące rezultaty, zważywszy, że stawali początkujący narciarze, przezwyciężając od roku dopiero jeźdźców. Organizacja zawodów, bez zarzutu, kierował por. R. Loteczka. Skocznia doskonale zbudowana pozwoli osiągnąć znacznie dłuższe skoki. Obowiązki sędziów pełnili pp. L. Flach, Z. Flach, inż. M. Jakóbczyński, K. Lubieniecki, M. Machniewicz i inż. R. Witkiewicz. Podczas zawodów odbyła się ogólna wycieczka na Jarowyszcze przy współudziale 30 osób. Pogoda i śnieg dopisywały w pełni.

NADLEŚNICTWO WŁOSZAKOWICE pow. Leszno (Małopolska)

poszukuje do kupna

10.000 kg. ŻOŁĘDZI,

o ile możliwości dębu bezszypurkowego Qu. sessilifera, oraz

200 kg. nasienia sosny posp.

Uprasza się o podanie gwarantowanej siły kiełkowania.

544

Sprzedam za gotówkę Majątek ziemski

około 600 morgowy tuż przy fabrycznym mieście posiadającym szkoły i gimnazjum, 5 minut od kolei, godzinę drogi od Poznania. Majątek drenażowy w najlepszej kulturze z pięknym renowym ogrodem, buki murowane, małyne z elektrycznym oświetleniem i wodociągami. Inwentarz żywy i martwy nad omal tny, 2 motory elektryczne do zapędu maszyn rolniczych. Gospodarstwo nadzwyczaj donoszące do odana, z powodu przejęcia większego majątku, li tylko Polakowi-rolnikowi za cenę 60 milj. mkp. Pośrednictwo wyluczone. Zgłoszenia listowne i osobiste do Z. R. Poznań, ul. Szamarzawskiego 24, II. piętro na prawo. 624

PYSZNY CHLEB PRZEDWOJENNEJ DOBROCI

Piekarnia KRAKOWSKA

Adolfa Finstera, ulica Lwowskich Dzieci 1. 23

Obecnie piekarnia ta powraca do wypieku słanne o smaku w całym świecie — **CHLEBA KRAKOWSKIEGO** — w podłużnych bochenach, o smaku w z pełności dorównującym smakowi tego chleba w czasie przed wojną. Znak specjalny wyciśnięty na każdym bochenku chleba krakowskiego „A.P.K.” 483
WSZĘDZIE DO NABYCIA. 22

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Biur księgi handlowe, amerykański i kwitariusze poleca „Sarmacia” Lwów Akademicka 8. 5567

Szyny polne 65 i 70 m/m, 600 m/m. rozpiętości używane na sprzedaż. Biuro inżynierskie Jan Grabowski Poznań, św. Jerzego 4. Tel. 2233. 618

Nowy frak na tegoroczny mężczyzną sprzedam. Hickiewicz Tarnowski 72 parter. 629

Wykazy podatku dochodowego

dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i t. p. mniejszego formatu do 10 osób i większego do 30 osób do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” ul. Zimorowicza 11—15.

POSADY POSZUKIWANE.

beśniczy agronom z egzaminem państwowym z bardzo dobrymi świadectwami poszukuje posady od 1-go marca br. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Gawronski Lwów, Anczewskich Nr 13, I p. 600

Buchalter, Bilalista, Organizator teoretyk długoletni praktyk poszukuje odpowiedniej posady zaraz ewentualnie od 1 maja w większym przedsiębiorstwie Handlowo-Przemysłowym Komisarym lub Bankowym. Listowne zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem „Taniśławów ul. Sapieżyńska 1. 18 „Ziemia” dla Buchaltera W. Z. 632

WOLNE POSADY.

Wolontarjusz młoda siła do książkowania i stenotypistka biegła w polskim i niemieckim znajdzie umieszczenie w drukarni Kolonialnej, Lwów, Kl. Tanskiej 3. 647

RÓŻNE DOMIESIENIA.

Rozmraża wodociągi, reperuje rolety Sykstuska 31. 631

Panie i Panowie! Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze formy. Fierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwalta, Lwów, Balonowa 3. 3281

Dom dwupiętrowy, masywnie zbudowany w Rawiczu (Wlkp) w najlepszej części Rynku z egzystującą od kilku lat księgarnią, jest zaraz do sprzedania. Oferty pod „Dom 500” do Reklamy Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 6. 621

JUŻ NADESZŁY

DO HUROWNIKÓW KONALNEJ

Lwów, Kl. Tanskiej 3.

POMARAŃCZE „PALERVO”

Towar bardzo ładny, ak winy po 10, 200 i 300 szt. CENY NISKIE. 646

ROBOTY

W ZAKRES DOKARSTWA
— W HODZĄCE —
PRZYJMUJE
— DOKARSTWA —
„SŁOWA POLSKIEGO”
— LWÓW —
UL. ZIMOROWICZA 11—15.

SWÓJ DO SWEGO PO SWOJE!

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reparaacje, oraz poleca się jako pianista na prywatne zabawy. 570

Ładny sklep : w Śródmieściu : przy eleganckiej ulicy
Z wyrobioną dobrą klientelą, oraz częścią towaru luksusowego, natychmiast do sprzedania.
1 uchwała, obszerna piwnica itd.
Zgłoszenia „Sztuka” do Administracji. 628



U. OS. ONALO E MASZyny

do wyrobu
RAZKÓWKI CEMENTOWEJ.
PUSTAKÓW BETONOWYCH.
Cembrowiny studziennej, rur,
słupów i in. poleca

Fabryka Maszyn 318

Rze wuski i Ska

WARSZAWA, ul. Ordynacka 7, Tel. 2 — 95.
Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

Konkurs

Rada szkolna powiatowa w Rudkach ogłasza niniejszym konkurs

na posadę sekretarza

Wymagana praktyka conceptowa i manipulacyjna. Lata w służbie autonomicznej policzalne. Podania udokumentowane i ostemplowane wnoszą naży do Rady szkolnej powiatowej w Rudkach. Bliższych informacji udzieli Inspektor szkolny w godzinach urzędowych we wtorki i niedziele przed południem. 604

KONKURS

Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie
rozpisuje konkurs na posady:

Instruktorów hodowli bydła, trzody itd
z siedzibą w miastach powiatowych, które zostaną wyznaczone przy umowie.

Pobory zostaną ustalone umową.
Kandydaci winni przedłożyć w odpisie: a) Mesrykę chrztu, b) Świadczenia o odbytych studiach, c) Świadczenia o praktycznej pracy zawodowej ze szczególnym uwzględnieniem hodowli bydła itd., d) Odpis dotychczasowego zatrudnienia.
Kandydaci będą obowiązani przed definitywnym, objęciem posady, poddać się egzaminowi z hodowli przed komisją do tego powołaną.
Podania, wraz z wymienionymi złącznikami, należy wnosić do Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie, ul. Kopernika 20, w terminie do 15 marca 1922 r. 630

SPŁATĘ DANINY

przez sprzedaż ziemi, oraz wszelkie interesy parcelacyjne załatwia na szczególnie korzystnych warunkach

UPOWAŻNIENIA

PRZYZ GŁÓWNY URZĄD ZIEMSKI
SPÓŁKA PARCELACYJNA

„ROLA”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

we Lwowie

ul. Kopernika 20, II. p. 619

Węgla grubego kostki, orzecha

pospółki i miały ze Śląska dostarcza natychmiast wagonami

Dem handlowy „Energia” Sp. z o.o. udrow
K a ó w, Ordynacka 51 Tel. r. 351 623

ZARZĄD

majątku, browaru, młyna i t. p.
objęcie KIEROWNIK poważnej instytucji

Zgłoszenia Two A.c. „REKLAMA POLSKA”

Lwów, Romanowicza 10.

Tel. 597, dla „ZARZĄD”. 620